

CENTRALNE LABORATORIUM KRYMINALISTYCZNE POLICJI

<https://clkp.policja.pl/clk/badania-i-projekty/ciekawe-badania/11008,Czy-te-oczy-moga-klamac.html>

2023-01-28, 20:00

"Czy te oczy mogą kłamać? Chyba nie"

opracował:

Jarosław Rosiak

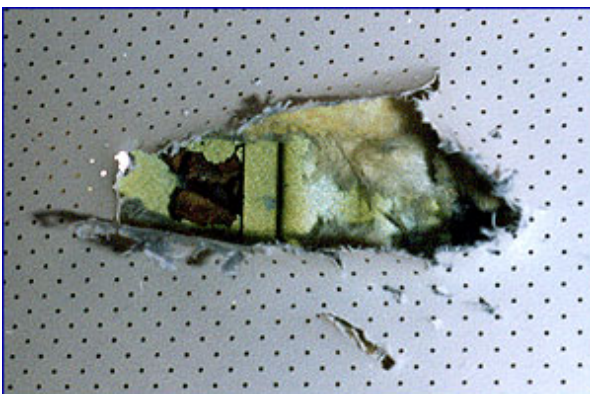
Zakład Mechanoskopii i Balistyki CLKP

"Czy te oczy mogą kłamać? Chyba nie" - mówią słowa piosenki. A jednak! I do tego można by jeszcze sparafrazować słowa innej piosenki - "Myśliwy ci prawdy nie powie".

Tak się złożyło nieszczęśliwie, że spośród dwóch jadących samochodem osobowym marki FIAT 125p obywateli myśliwych - nazwijmy ich pan Kierowca i pan Pasażer - ten pełniący rolę pasażera na przednim siedzeniu, pogrążony w słodkiej drzemce po przebytych trudach nocnego polowania, nagle został obudzony spływającym z góry jak grom z jasnego nieba ogromnym hukiem. Po otrzeźwieniu ze snu poczuł strużki ciepłej krwi spływającej po karku i twarzy. Otepiaty z przerażenia i bólu, nieświadomy sytuacji został odwieziony przez swego kolegę pana Kierowcę do najbliższego szpitala, gdzie w trakcie zabiegu chirurgicznego usunięto mu ze skóry głowy metalowe fragmenty blachy karoseryjnej i bimetaleowego płaszcza pocisku od naboju sztucerowego. Obaj panowie byli w posiadaniu broni myśliwskiej. Pan Kierowca kniejówki z zamontowaną na górnej, gładkiej lufie lunetą celowniczą, a pan Pasażer dubeltówki. Próba wyjaśnienia przyczyn tego dramatycznego zdarzenia spełziła na niczym. Pan Kierowca oczywiście "pary z ust nie puścił" ponad to, że "chyba ktoś do nich strzelał, jak jechali samochodem". Pan Pasażer spał, więc niczego nie widział i nie pamiętał. Skoro tak, to niezbędne było dokonanie szczegółowych oględzin samochodu, którym poruszali się obaj panowie.



W dachu samochodu znajdował się otwór o nieregularnych kształtach, którego krawędzie zawinięte były do wewnątrz pojazdu. Powłoka lakiernicza wokół otworu była złuszczone na kształt liścia, którego ogonek był skierowany do przodu pojazdu. Natomiast u jego wierzchołka widoczne było przebarwienie lakieru spowodowane wysoką temperaturą. Od wewnątrz kabiny podsufitka w tym miejscu była rozerwana. Przez oba otwory (w dachu i podsufitce) można było przetknąć na wylot sondę, której koniec od wewnątrz przebiegał nad środkiem siedzenia pasażera. Jak przypuszczano, przebarwienie lakieru na dachu samochodu mogło być wynikiem oddziaływania gorących gazów powystrzałowych, wydobywających się z lufy broni palnej, w tym przypadku broni myśliwskiej. Jak wspomniano, pan Kierowca dysponował kniejówką, w której górna lufa była gładka (do naboju śrutowych), zaś dolna gwintowana (do naboju kulowych, sztucerowych). Po pewnych próbach i przymiarkach ustalono, że jest możliwe takie usytuowanie tej kniejówki, aby linia wyznaczona przez sondę pokrywała się z osią lufy gwintowej, natomiast wylot lufy był zbliżony do powierzchni dachu nad miejscem przebarwienia lakieru.



Konkluzją wypływającą z tego eksperymentu było stwierdzenie, że prawdopodobne, a niemal pewne jest, że uszkodzenie dachu powstało w wyniku strzału z broni myśliwskiej oddanego przez strzelca, w tym przypadku pana Kierowcę, siedzącego bokiem na bagażniku samochodu, opierającego dłoń podtrzymującą lufę o dach samochodu i celującego przez zamontowaną na broni lunetę. Pan Kierowca nie przewidział tylko, że oś optyczna lunety nie pokrywa się z osią ładnej z luf. Oddając strzał z dolnej lufy gwintowanej nie spostrzegł zapewne w okularze lunety powierzchni dachu oraz że wylot lufy jest skierowany w siedzącego wewnątrz auta pana Pasażera, lecz obserwował wyłącznie upragniony cel.

Poparciem niezwykłych przyzwyczajęń pana Kierowcy do skutecznienia polowania przy użyciu dachu samochodu jako podpórki pod broń było odnalezienie na dachu tegoż samochodu jeszcze dwóch innych śladów podobnych przebarwień lakieru.

